

Izabela Desperak*

KUCHENNE REWOLUCJE, CZYLI POLITYCZNY PROJEKT ANTHONY'EGO GIDDENSA¹

Abstrakt. Tekst proponuje przyjrzenie się koncepcji przemian intymności Anthony'ego Giddensa z kilku różnych perspektyw: teorii demokratyzacji, socjologii miłości, teorii feministycznych oraz socjologii rodziny. W *Przemianach intymności* przedstawia on z jednej strony opis zachodzącej społecznej zmiany, z drugiej – apel o przyłączenie się do niej. Propozycję tę poddaje się w tekście analizie, na tle innych teorii formułowanych przez socjologów zajmujących się zmianą społeczną w dziedzinie relacji płci: Manuela Castellsa, Rolanda Ingleharta i Pippy Norris, a także z perspektywy socjologii polityki i myśli feministycznej. Staram się też zarysować powiązania między koncepcją Giddensa a dotychczasowymi podejściami badawczymi, zwłaszcza na gruncie polskim, i ewentualne dalsze kierunki, w jakich pod jego wpływem mogą się one rozwijać.

Słowa kluczowe: socjologia miłości, intymność, czysta relacja, miłość współbieżna, demokracja.

1. Wprowadzenie

*Jak kobieta jest w kuchni, to jak jest?
Dobrze.
A jak jest w przedpokoju, to jak jest?
To źle jest, bo znaczy, że ma łańcuch za długi.*
(zasłyszane)

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie wciąż mało znanej i niedocenianej koncepcji jednego z czołowych światowych socjologów – teorii przemian intymności Anthony'ego Giddensa – z kilku perspektyw. Po pierwsze, jako koncepcji zmiany społecznej donoszącej się do wymiaru płci. Po drugie, jako koncepcji politycznej. Po trzecie, w ujęciu socjologii miłości, znów mało popularnej

* Dr, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź; e-mail: idespera@uni.lodz.pl.

¹ Tytułowe „kuchenne rewolucje” to tytuł popularnego programu telewizyjnego. Zapożyczony został świadomie jako symbol upublicznienia sfery prywatnej, którą symbolizuje przestrzeń kuchni, choć sam program dotyczy gotowania w sferze mniej prywatnej, bo w restauracji.

subdyscypliny, wartej nie tylko głębszego namysłu, lecz także dalszych studiów i dyskusji.

Giddensowska koncepcja polityki życia jest krokiem milowym na drodze nakreślonej jeszcze przez Arystotelesa, ujętej nowocześnie przez Hannah Arendt i wyznaczonej przez feminizm drugiej fali. Od Arystotelesa do połowy XX w. obowiązywał podział na dwie sfery: prywatną i publiczną, przez Hannah Arendt nawet dodefiniowany jako podział na sferę prywatną i polityczną (2000 [1958]). Podział na prywatne i publiczne (polityczne) został zakwestionowany przez feministki drugiej fali, które postulowały jego obalenie, posługując się hasłem „prywatne jest polityczne” (Ślęczka 1999: 121). Postulat ten znalazł swe spełnienie w koncepcji Giddensa kilkadziesiąt lat później, a także w praktykach politycznych, o których mowa będzie dalej. Propozycja Giddensa nie tylko wprowadza w życie feministyczny postulat polityczności prywatnego, ale sugeruje reorientację studiów nad demokracją i procesami demokratyzacji na sferę prywatną, przez nie dotąd pomijaną.

Przemiany intymności Anthony’ego Giddensa stanowią ważny wkład w mało dotąd popularną, ale prężnie rozwijającą się subdyscyplinę socjologii miłości. Socjologia głównego nurtu kwestię miłości długo traktowała po macoszemu, jednak to się zmienia. Poza takimi klasycznymi pracami z pogranicza, jak *Szkice o miłości* Ortegi y Gasset (1989) czy *Sztuka miłości* Ericha Fromma (2006), pojawiają się bardziej głównonurtowe prace poświęcone miłości, jak *Fragmenty dyskursu miłosnego* Barthesa (1999), *Semantyka miłości* Niklasa Luhmanna (2003), *Całkiem normalny chaos miłości* Ulricha Becka i Elizabeth Beck-Gernsheim (2013) czy – na gruncie polskim – *Architektonika romansu* Tomasza Szlendaka (2002) albo *Trzy dyskursy miłosne* Macieja Gduli (2009). Praca Giddensa wpisuje się we współczesny socjologiczny namysł nad zjawiskiem miłości i staje się jednocześnie klasykiem w tym zakresie. Jednak Giddens, wychodząc od analiz koncepcji miłości, skupia się na zjawisku relacji, dużo bardziej koncentrując się na opisie „czystej relacji” niż miłości współbieżnej, co czyni go jednocześnie zdystansowanym od socjologii miłości i być może każe upatrywać w jego koncepcji założeń socjologii relacji intymnych lub socjologii intymności.

Giddensowska koncepcja wpisuje się też w najważniejsze dyskursy socjologiczne dotyczące relacji między płciami i roli *gender* w zmieniającym się świecie. Giddens należy do szerszego nurtu pisania o postępującej demokratyzacji wyrażającej się zrównaniem pozycji kobiet i mężczyzn. Większość badaczy analizuje jednak te przemiany w sferze politycznej i publicznej. Manuel Castells w *Sile tożsamości* (2008), środkowym tomie jego ważnej trylogii, przekonuje, że obserwujemy zmierzch społeczeństwa patriarchalnego i zastąpienie go systemem pozbawionym nierówności. Dzieje się tak dzięki rozprzestrzenianiu się teorii feministycznej, wzrostowi aktywności zawodowej kobiet i wynikającej z niej ekonomicznej niezależności, przejęciu kontroli nad reprodukcją, ruchowi LGBT, globalizacji i usieciowieniu. Dzięki tym wszystkim zmianom rodzina patriarchalna

na naszych oczach przenosi się do lamusa historii, a zastępują ją związki z wyborem: wybieramy, czy chcemy w nich być, z kim i jakiej formie, decydujemy o tym, czy i kiedy chcemy stać się rodzicami. Ta koncepcja na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo odległa od polskiego doświadczenia. W naszym dyskursie publicznym kwestia równości kobiet i mężczyzn nie zajmuje centralnego miejsca i przywoływana jest marginalnie przy okazji debat dotyczących rzekomego zagrożenia „ideologią gender” czy „homolobby”. Jednak Polska ma długą tradycję emancypacji kobiet, zaś od początku transformacji obserwuje się wzrost popularności idei feministycznych, niezgodę na dyskryminację i rozwijający się ruch na rzecz równości, który reprezentują liczne organizacje oraz inicjatywy kobiece i równościowe (por. Desperak 2010).

Polskie zapóźnienie w światowej rewolucji równościowej może wyjaśnić inna koncepcja. Roland Inglehart i Pippa Norris w *Wzbierającej fali...* (2009) wiążą wzrost równości i zmniejszanie nierówności z rozwojem społeczeństw. Z jednej strony rozwój ekonomiczny, z drugiej – właśnie demokratyzacja przynosi falę równości płci. Społeczeństwa przechodzą bowiem, ich zdaniem, trzy fazy rozwoju: od agrarnej przez industrialną do postindustrialnej, i dopiero w tej trzeciej fazie jest miejsce na więcej równości. Proces demokratyzacji ma różny poziom zaawansowania – niektórych systemów politycznych w ogóle nie można zaliczyć do demokratycznych, inne są jedynie półdemokracjami, zaś kraje demokratyzujące się od niedawna to nowsze demokracje. Zaawansowane procesy równościowe można obserwować jedynie w krajach o długiej tradycji demokratycznej. Ta optymistyczna koncepcja zakłada, że każdy kraj może wejść na drogę, którą przeszły już kraje postindustrialne i starsze demokracje, a wzrost równości będzie naturalną konsekwencją tego procesu. Polska jest wedle tej koncepcji krajem jeszcze na poziomie industrialnym, i nowszą demokracją. Gdy proces modernizacji zostanie zakończony i demokracja stanie się nieco bardziej ugruntowana, równość kobiet i mężczyzn stanie się czymś oczywistym.

Koncepcja intymności Anthony’ego Giddensa wpisuje się też w praktyczną rewolucję, jakiej podlega rodzina. Tempo i charakter zmian tej kluczowej dla społeczeństwa instytucji są tak imponujące, że podręczniki socjologii z trudem za nimi nadążają. To właśnie Giddens wprowadził tę obserwację do podręcznika własnego autorstwa, wydanego po raz pierwszy w 1989 r. Dziś wciąż jeszcze patrzymy na rodziny odmienne od modelu nuklearnego jako na alternatywne wobec głównego wzorca (Slany 2002).

I wreszcie Giddens nawiązuje do Marksowskiej tradycji, opisując zmianę i jednocześnie do niej nawołując – stąd termin „rewolucja” nie jest nadużyciem. Jego koncepcja ma bowiem charakter deskryptywny, opisując pewne zjawisko i je diagnozując, a także polityczny, bowiem jest to program, do którego mogą przystąpić czytelnicy, przyczyniając się do poszerzenia i utrwalenia tej zmiany. Natomiast przymiotnik „kuchenny” zawarty w tytule niniejszego tekstu zostanie wyjaśniony poniżej.

2. Demokracja a „intymacja”

Anthony Giddens w *Przemianach intymności* opisuje pewną rewolucję odbywającą się na naszych oczach i jednocześnie zachęca, by się do niej przyłączyć. Rewolucja ta polega na rozszerzeniu procesu demokratyzacji na sferę prywatną. Efektem ma być zbudowanie w sferze prywatnej odpowiednika publicznego systemu demokratycznego, który Giddens nazywa *intimacy* – co najczęściej tłumaczy się jako „intymność”, jednak można by przetłumaczyć również jako „intymację”, by oddać jej alternatywność wobec „demokracji”. Tradycyjnie rozumiana demokracja odnosi się do sfery publicznej, natomiast „intymacja” byłaby jej odpowiednikiem stosowanym do opisu sfery prywatnej. Słowo to funkcjonowało wprawdzie w dawnej polszczyźnie w zupełnie innym znaczeniu (w języku prawniczym oznaczało powstrzymanie wyroku niższej instancji przez odwołanie się do instancji wyższej), lecz nie funkcjonuje obecnie w tym znaczeniu, i nawet jeśli nie jest najbardziej fortunnym odpowiednikiem angielskiego *intimacy*, to wydaje się lepiej oddawać ten termin niż zazwyczaj stosowane tłumaczenie go jako „intymność”.

Proces demokratyzacji przebiegał dotąd głównie w sferze publicznej i jednym z jego wymiarów jest wzrost egalitaryzmu oraz zmniejszanie i docelowe zlikwidowanie nierówności między mężczyznami i kobietami. Państwa demokratyczne wprowadzają te postulaty za pomocą różnych równościowych polityk, n kierowanych na nierówności w dostępie do władzy, edukacji, rynku pracy i płacy. Pierwszym krokiem w kierunku zrównania politycznych praw kobiet i mężczyzn było objęcie prawem wyborczym kobiet na równi z mężczyznami; zaś ostatnio podjętym – parytety na listach wyborczych i kwoty w zarządach spółek. W dziedzinie edukacji obserwujemy najszybszą zmianę – jeszcze 150 lat temu kobiety nie mogły studiować, dziś liczba studentek przerasta liczbę studentów. Nierówności płacowe są monitorowane i zmniejszają się wraz z upływem czasu – choć, jak w tekście *Beautiful Red Dress* z albumu „Strange Angels” (1989) twierdzi dowcipnie artystka Laurie Anderson, przy utrzymaniu się tego trendu zrównałyby się „same z siebie” w roku 3888. Ustawodawstwo antydyskryminacyjne w sferze pracy staje się powoli oczywistością, nawet gdy na jego efekty trzeba cierpliwie czekać przez dziesięciolecia. Przykładem tego, jak powoli, ale skutecznie zachodzą te procesy jest Wielka Brytania, gdzie dopiero dziś, po ponad 50 latach od uchwalenia Equal Pay Act (w 1970 r.) wprowadza się praktyczne rozwiązania na rzecz zrównania płac kobiet i mężczyzn w sektorze publicznym i nie tylko.

Państwo wchodzi również do sfery prywatnej – najpierw przez regulacje dotyczące małżeństw, uprzednio leżące w gestii Kościołów. Po cywilnych małżeństwach przyszła kolej na rozwody, potem uregulowano sytuację dzieci rozwodzących się rodziców, następnie państwo zatroszczyło się o prawa dziecka. Najpierw zniesiono kary cielesne w szkołach (jednym z pionierów była Polska), czyli jesz-

cze w sferze publicznej. Następnie państwo zajęło się przemocą domową – co do dziś budzi opór, zwłaszcza w Polsce, gdzie rodzina jest nie tylko świętością i ostoją narodowej tradycji, ale i autonomicznym obszarem, gdzie obywatele od pokoleń chronili się przed opresyjnym państwem.

Państwo demokratyczne pozwala dziś wybierać swym mieszkańcom, czy chcą się pobrać i wybrać formę związku – małżeństwo kościelne, cywilne lub związek partnerski. Państwo szanuje nasz wybór w tym zakresie i uwzględnia go w swych politykach. Choć w Polsce konkubinaty nie są objęte ochroną prawną, ich istnienie nie jest ignorowane przez państwowe instytucje. Dziedziczenie po zmarłym nieformalnym partnerze jeszcze nie jest objęte państwowym zainteresowaniem, ale już praktyka pracy socjalnej każe uwzględnić je w rachunku kosztów gospodarstwa domowego, nawet wtedy, gdy partner jest tej samej płci. Aktualnie państwa przestają ograniczać wybór co do płci osoby, z którą chcemy taki związek zawrzeć. Państwo demokratyczne szanuje nasz wybór w kwestii tego, czy, kiedy i ile dzieci chcemy mieć – i ma nas wspierać, gwarantując środki do realizacji naszych praw reprodukcyjnych, zarówno poprzez dostęp do antykoncepcji, jak i procedur wspomagania rozrodu, włączając w to refundację zapłodnienia *in vitro*. Państwo nie ingeruje jednak w relację między partnerami, to oni sami mogą wybrać, jaki charakter przybierze ich związek. Mogą poruszać się w tradycyjnych koleinach definicji relacji damsko-męskich, ale mogą też wybrać intymny wariant demokracji – intymację, i zamiast miłości jako współczesnego uzależnienia wybrać czystą relację (*pure relationship*), która nie musi wcale być definiowana przez miłość. Choć miłość gra w tym ujęciu kluczową rolę.

3. Od *amour passion* do miłości współbieżnej

Przed pojawieniem się konceptu miłości romantycznej od samej miłości ważniejsze były inne relacje międzyludzkie. Dla Tristana i Izoldy, bohaterów celtyckiej legendy spisanej około XII w., miłość była ważna, lecz dla obojga ważniejsza była lojalność Tristana wobec męża Izoldy, króla Marka. To dlatego, spoczywając na jednym posłaniu, oddzieleni byli mieczem – symbolem rycerskiej tradycji, czyniącej z męskiej przyjaźni coś ważniejszego od miłości. Dramat Tristana i Izoldy wynikał z konfliktu między tą tradycją a nowym zjawiskiem, które Giddens nazywa *amour passion* – na skutek wypicia miłosnego napoju kobietę i mężczyznę ogarnęła miłosna pasja, która stała w konflikcie z innymi wartościami i która nie mogła się skończyć „dobrze”. *Amour passion* doświadczali bohaterowie pochodzącego z XIV w. *Dekameronu* Boccaccia, reprezentujący inną kulturę, wskutek czego nie dotyczył ich konflikt między etosem rycerskim a miłosną pasją. Miłość i seks stanowiły dla nich jedno i to samo; miłość była wystarczającym usprawiedliwieniem dla seksu, nawet gdy na przeszkodzie stał zazdrosny mąż

lub surowy mnich. A może to pożądanie seksualne wymagało usprawiedliwienia miłością? Dzieło Boccaccia to wielka afirmacja ludzkiej seksualności i zjadliwa krytyka Kościoła próbującego ludzkość jej pozbawić, odbierająca przedstawionym jako rozpustni mnichom prawa do wyrokowania o tym, co świeccy robią ze sobą w łóżku, bo jednocześnie Kościół pragnie objąć kontrolą ludzką intymność. Tematem *Dekameronu* jest miłość i seksualność, do której prawo mają i kobiety, i mężczyźni, a wystarczającym usprawiedliwieniem przyprawienia rogów starszemu mężowi jest zaniedbywanie przez niego cielesnych potrzeb młodszej małżonki. Związek między kobietą i mężczyzną to wzajemne dawanie sobie rozkoszy i swoiste partnerstwo w tym zakresie, silniejsze niż ludzkie czy boskie prawa, sankcjonujące nierówność w związku. Miłość oznacza miłosną pasję i nie ma tam jeszcze zbyt wiele romantyzmu, choć do opowieści Boccaccia nawiązuje później William Shakespeare i właśnie tam można doszukiwać się źródeł dramatu *Romeo i Julia*.

Idea miłości romantycznej rozwija się zatem w kulturze europejskiej, czerpiąc z tych tradycji. Jeszcze bohater Goethego, Werter, cierpiąc z miłości, odtworza Tristanowski schemat konfliktu między miłością do kobiety a lojalnością wobec jej małżonka. Koncepcja miłości romantycznej z jednej strony podnosi samą miłość na piedestał, z drugiej zaś – dokonuje podziału na męskie i żeńskie na niespotykaną wcześniej skalę, przyczyniając się do utrwalenia nierówności między płciami.

Miłość romantyczna oznacza otwarcie na emocje, uświęcenie kobiety – jej nosicielki, którą wielbi się jak w romansach rycerskich. Miłość każe kobiecie rozwijać umiejętności emocjonalne, komunikacyjne i czyni ją odpowiedzialną za wszystko, co się w związku dzieje, jednocześnie skazując ją na bierność i oczekiwanie na męską inicjatywę. Miłość romantyczna ujmuje kobietę jako czystą, zezwalając mężczyźnie na rozładowanie seksualnego napięcia bez miłości, utrwalając na następne dwa stulecia podwójny standard zachowań seksualnych.

Tak jak Tristan i Izolda lub bohaterowie *Dekameronu* byliby wytworami i symbolami poprzednich koncepcji: *amour passion* i miłości romantycznej, tak zwiastunem nadejścia nowej ery jest bohaterka *Kochanicy Francuza* Johna Fowlesa, spopularyzowanej przez ekranizację Karela Reisha z 1981 r. Tytułowa bohaterka nie godzi się na podwójny standard ról – wydawałoby się – nie do uniknięcia w epoce wiktoriańskiej. Wybiera samodzielność i upatruje sobie oraz uwodzi mężczyznę, wykorzystując po części jego przekonanie, że jest ona kobietą upadłą. Nie robi tego po to, by zaciągnąć go do ołtarza – choć wbrew opinii publicznej jest dziewczicą i teoretycznie mężczyzna powinien się z nią ożenić. Ona raczej wyrównuje za jego pomocą rachunki z męską rasą, uwznioślając narzeczone i zaspokajając swe chucie z domach publicznych. Nie cieszy jej takie uwznioślenie i chce być istotą seksualną na równi z mężczyzną, w miarę zrównoważonej relacji – ona inicjuje seks i ona potem mężczyznę pozostawia.

Współczesne teorie miłości też mają swoich literackich bohaterów i literackie dzieła, w których się ucieleśniają i operacjonalizują. Być może taką lite-

racką egzemplifikacją najnowszych teorii i dyskursów miłości są *Ości* Ignacego Karpowicza – powieść o różnych postaciach intymności, której nie wyznaczają tradycyjne wzorce w tym zakresie. Bohaterowie *Ości* bywają w bardzo różnych rodzajach związków, nie zawężając ich definicji ani do klasycznego małżeństwa, romantycznego romansu, związku monogamicznego czy heteronormatywnego. Wyposażeni w plastyczną seksualność, nie stają się bynajmniej współczesnymi wcieleniami Romea i Julii, lecz pozytywnie spełniają się w swych różnorodnych związkach, które spotykają się pełną akceptacją ze strony otoczenia. Być może takie właśnie relacje są nową normą i nie stosuje się już dziś, nawet w Polsce, normatywnych wartościowań relacji międzyludzkich, pozostawiając je sferze publicznej?

4. Miłość a zmiana społeczna

Giddens opisuje, jak zmiany koncepcji miłości wpływają na zmiany modelu relacji damsko-męskich. Zauważa on, że upowszechnienie ideałów miłości romantycznej stało się jednym z czynników wyzwających związek małżeński z szerszych relacji rodzinnych. W mężach i żonach zaczęto coraz powszechniej widzieć współników w przedsięwzięciu uczuciowym, powstał „dom” jako odrębne środowisko oddzielone od świata pracy i rządzących nim instrumentalnych reguł (Giddens 2006: 39). Typowy dla praktycznie wszystkich kultur przednowoczesnych nacisk na posiadanie dużej rodziny ustąpił tendencji do radykalnego ograniczania jej rozmiaru, co uruchomiło proces historyczny – po raz pierwszy dla masowej populacji kobiet seks przestał być tożsamy z „niekończącym się cyklem zachodzenia w ciążę i rodzenia” (tamże: 40). Giddens opisuje też, w jaki sposób kolejnym krokiem na drodze zmiany stały się narodziny plastycznej seksualności, oderwanej od swoich odwiecznych związków z prokreacją, rodziną i cyklem pokoleń (tamże: 41), co z kolei stało się kluczowym warunkiem rewolucji seksualnej, widzianej nie tylko jako neutralny płciowo rozkwit swobody seksualnej, lecz także jako wyzwolenie seksualne kobiet i rozkwit homoseksualizmu. Wątek równoległości emancypacji kobiet i osób LGBT jest obecny również u Manuela Castellsa i wydaje się kluczowy dla zmiany relacji płci w społeczeństwie.

Z kolei *amour passion*, czyli miłość namiętna, to wyraz integralnej więzi między miłością i seksem. Znakiem miłości romantycznej jest także pożądanie, które „wynosi ją ponad porządek dnia codziennego”. Idea miłości romantycznej po raz pierwszy utożsamia miłość i wolność, każąc je postrzegać jako stany normatywnie pożądane. Giddens przypomina, iż miłość namiętna zawsze niosła ze sobą wyzwolenie, ale tylko w sensie zerwania z rutyną i poczuciem obowiązku. W romantycznych związkach miłosnych żądza seksualna jest z reguły podporządkowana miłości wysublimowanej, miłość zrywa z seksualnością, zarazem się jej oddając.

Miłość romantyczna kojarzy się z momentalnym oszołomieniem – „miłością od pierwszego wejrzenia”, co należy odróżnić od żądzy towarzyszącej miłości namiętnej (t a m ż e: 55). Koncepcja romantyczna przypisuje jednak seksualną żądzę mężczyznom, pozostawiając kobietom wzniosłe i czyste emocje, co prowadzi do zasadniczej nierówności obu płci w wymiarze erotycznym. W efekcie mężczyźni radzili sobie z napięciami między miłością romantyczną a *amour passion*, oddzielając komfort domowych pieleszy od seksualnych kontaktów z kochanką lub prostytutką. Podział ten umacniał cyniczny stosunek mężczyzn do miłości romantycznej, niemniej wiązał się z uznaniem przez nich miłości „szlachetnej” za domenę kobiet.

Giddens podkreśla, że miłość romantyczna różni się od *amour passion*. Ta ostatnia, choć jej elementy obecne są także w modelu romantycznym, nigdy nie pełniła roli czynnika zmiany społecznej, jakim stała się od końca XVIII w. miłość romantyczna. Model miłości romantycznej przeobraził społeczne wyobrażenia dotyczące roli małżeństwa względem innych kontekstów życia osobistego. W rezultacie miłość romantyczna izoluje jednostki, zamykając je we „wspólnej historii” związku małżeńskiego, wydzielonego i uwznioślonego na tle innych aspektów życia rodzinnego (t a m ż e: 61).

Pojawienie się miłości romantycznej Giddens wiąże z oddziaływaniem trzech czynników: „domu”, zmiany relacji między rodzicami a dziećmi oraz „wynalazku macierzyństwa” (t a m ż e: 57). Miłość romantyczna będzie wzmacniała kolejny wymiar nierówności, przypisując kobiety do domu i macierzyństwa oraz pozostawiając je tam niejako same, zaś mężczyznom pozostawiając sferę publiczną – to kolejny powód, by poszukać dziś innej teoretycznej ramy dla relacji damsko-męskich.

Od samych narodzin miłości romantycznej towarzyszy jej intymność. Intymności nie da się porównać z żądzą ani płytką seksualnością, zakłada bowiem więź psychiczną, duchowe porozumienie o charakterze dopełnienia. Intymność, czysta relacja i miłość współbieżna to trzy terminy opisujące nową jakość relacji intymnych, będącą *clou* propozycji Giddensa. Inaczej niż w przypadku wcześniejszych koncepcji miłości – nie zastępuje ich miłość współbieżna; dużo więcej uwagi poświęca Giddens intymności i czystej relacji. Miłość romantyczna prowadzi do małżeństwa, miłość współbieżna jest raczej rezultatem relacji.

Pojęcie czystej relacji Giddens wprowadza, gdy dochodzi do pojęcia „bycia ze sobą” (t a m ż e: 75). Czysta relacja dotyczy sytuacji, w których jednostki wchodzą w związek dla niego samego, czyli dla tego, co każdy może wynieść z trwałej więzi z drugą osobą. Relacja taka trwa tylko dopóty, dopóki obie strony czerpią z niej dość satysfakcji, by chcieć ją utrzymywać. „Niegdyś dla większości »normalnych« ludzi tym, co łączyło miłość i seksualność, było małżeństwo, ale dziś w coraz większym stopniu jest to czysta relacja” (t a m ż e: 76).

Czysta relacja jest elementem procesu zasadniczej przemiany sfery intymności. Nie dotyczy wyłącznie małżeństw heteroseksualnych, ale funkcjonuje też w innych kontekstach seksualności i jest zjawiskiem równoległym do rozwoju plastycznej seksualności (jeszcze jednego elementu kluczowego dla tej złożonej koncepcji)

Miłość współbieżna jest miłością czynną, warunkową i jako taka kłóci się z „tylko” i „na zawsze”. Duża częstotliwość separacji i rozwodów jest raczej skutkiem niż przyczyną miłości współbieżnej (t a m ż e: 79–80).

Miłość romantyczna zawsze implikowała nierówność płci. W przeciwieństwie do tego modelu miłość współbieżna zakłada równość wymiany uczuć – tym bliższą ideału, im bardziej dana więź przypomina prototyp czystego związku, gdzie miłość nie jest oddaniem się w całości drugiej osobie, lecz jest ograniczona przez granice samej intymności, określone przez samych uczestników relacji (t a m ż e: 80).

„W sferze seksualności kompleks miłości romantycznej utorował drogę czystej relacji, aby następnie [...] stracić na znaczeniu” (t a m ż e: 76). Dziś ideały miłości romantycznej kruszą się – zdaniem Giddensa – pod naciskiem seksualnej emancypacji i autonomii kobiet. Nadchodzi kres podwójnego standardu dotyczącego zachowań seksualnych, z którego korzystają nie tylko kobiety. Podobnie jak czysta relacja w ogóle, miłość współbieżna nie jest specyficznie związana z heteroseksualnością. Idea romansu rozszerzyła się na miłość homoseksualną, a odrzucenie dominacji „hetero-wzorca” sprawia, że jednostki mają szerszy wybór, z całej palety, jaką oferuje nam koncepcja płynnej seksualności.

5. „Porozmawiajmy o naszym związku”

Ponadto, na miłość można popatrzeć z innej perspektywy. Współczesny dyskurs wokół-miłosny to często dyskurs terapeutyczny. Miłość bywa opisywana jako kolejne z uzależnień, a dyskurs terapeutyczny oferuje nam koncepcję „kobiet, które kochają za bardzo”. Giddens, opierając swe rozważania na obserwacji dyskursu poradników, zwraca uwagę na tę wynaturzoną postać relacji między ludźmi i zestawia z zaletami relacji charakterystycznej dla intymności.

Jak pokazano w tab. 1, nie chodzi tu o miłość, ale o związek. Związek może być czymś, co przypomina inne uzależnienia lub być zbudowanym zgodnie z teorią intymności. Być może oświecony czytelnik/czytelniczka mogą skorzystać z tego zestawienia – podobnie jak z innych przykładów dyskursu poradników – i niejako „przejsć” na praktykowanie intymności, tak jak przechodzi się na dietę. Decyzja ta nie gwarantuje, inaczej niż w dyskursie poradnikowym, wiecznej

szczęśliwości; intymność wymaga bowiem wielu ograniczeń. Nie jest to związek na zawsze, tylko na okres umowy między partnerami. Nie ma mowy o bezgranicznym zaufaniu, nie możemy już, jak romantyczni bohaterowie, oddać się całkowicie. W zamian zachowujemy prawo do wolności, autonomii, własnego wyboru – i szczypty egoizmu. A także prawo do satysfakcjonującego seksu, który jest efektem wolnego wyboru.

Tabela 1. Uzależnienie i intymność według J. Hayes

Uzależnienie	Intymność
Obsesyjne poszukiwanie „kogoś, kogo można by pokochać”.	Rozwój własny jest priorytetem.
Potrzeba natychmiastowej gratyfikacji.	Pragnienie dobrego współżycia w długiej perspektywie czasowej; związek ewoluuje krok po kroku.
Wymuszanie na partnerze seksu lub zaangażowania.	Wolność wyboru.
Nierównowaga sił.	Równowaga i wzajemność w związku.
Wykorzystywanie przewagi.	Kompromis, negocjacje lub dominacja na zmianę.
Tabuizacja, zwłaszcza w odniesieniu do spraw, które źle się układają.	Dzielenie się pragnieniami, uczuciami i właściwą oceną, ile znaczy dla ciebie partner.
Manipulacja.	Prostolinijność.
Brak zaufania.	Zaufanie na miarę (czyli świadomość, że partner będzie się zachowywał zgodnie z własną naturą).
Wymuszanie na partnerze zmiany pod kątem własnych potrzeb.	Wzajemna akceptacja swoich indywidualności.
Związek oparty na samooszukiwaniu się i unikaniu nieprzyjemnych kwestii.	Wszystkie sprawy są przepracowywane.
Związek nie zmienia się.	Związek wciąż się zmienia.
Oczekiwanie, że jeden partner zaspokoi i urатуje drugiego.	Każdy z partnerów troszczy się o siebie.
Złanie się (obsesja na punkcie problemów i uczuć partnera).	Dystans (zdrowa dbałość o dobro i rozwój partnera bez brania wszystkiego na własne barki).
Namiętność pomieszana z lekiem.	Seks wynika z przyjaźni i czułości.
Obarczanie winą za problemy siebie lub partnera.	Wspólne rozwiązywanie problemów.
Cykl bólu i rozpacz.	Cykl komfortu i zadowolenia.

Źródło: Hayes (1990), s. 174–175, za: Giddens (2006), s. 118–119.

6. „Demokracja jest nudna, seks jest ekscytujący”

„Demokracja jest nudna, seks jest ekscytujący” – tak Giddens zaczyna próbę podsumowania swej koncepcji. Zwrócenie uwagi na wagę i walor seksu powinno przemówić do czytelniczek i czytelników – jak by nie było – w epoce po rewolucji seksualnej. Przekonywanie ich do demokracji w związku jest może mniej popkulturowe. Jesteśmy przyzwyczajeni, że politykę zostawiamy za drzwiami sypialni. Albo raczej tak się nam jedynie wydaje – przekonuje Giddens, pytając: „jaki wpływ na nasz seks mają normy demokratyczne?” i doprecyzowując, że jest to pytanie o istotę emancypacji seksualnej. I odpowiada/podpowiada, że normy te uwalniają seksualność od nierówności władzy, przede wszystkim władzy fallusa, a demokratyzacja wpisana jest w przemianę intymności. W rezultacie aktywność seksualna zostaje wyzwolona z wszelkich ograniczeń, z wyjątkiem tych wnikających z uogólnionej zasady autonomii i konsensualnych norm czystej relacji. „Emancypacja seksualna polega na integracji plastycznej seksualności z refleksyjnym projektem tożsamości osobistej” (Giddens 2006: 229).

Jako że kobiety i mężczyźni, nawet aspirujący do równości, nie startują z równych pozycji, gdyż dysponują nierównymi środkami, relacja równościowa wymaga refleksyjnych negocjacji. Zwłaszcza w związkach heteroseksualnych, zważywszy na nierównowagę środków ekonomicznych partnerów obojga płci oraz obowiązki kobiet związane z opieką nad dziećmi i prowadzeniem domu, jest to niezbędne. Równość płci w demokratycznym modelu relacji opiera się nie tyle na kompletnym zrównaniu płci, ile na uczciwie wyważonym układzie opartym na autonomii. Efektem takich negocjacji byłby zadowolający każdą ze stron stan równowagi między zadaniami do wykonania a uzyskiwanymi korzyściami, nieoparty ani na kulturowo utartych kryteriach, ani na nierównościach ekonomicznych (tamże: 229–230).

Zaprojektowana przez Giddensa intymność daje szansę demokratyzacji w sferze prywatnej, intymnej; zresztą nie tylko w sferze seksualnej, lecz także w relacjach: rodzice – dzieci. Model miłość współbieżnej, budowanej na podstawie intymności, gwarantuje wedle Giddensa „demokratyczny porządek osobisty” zarówno w związkach seksualnych, jak i w innych relacjach osobistych, wynikający z odpowiadających mu ram etycznych (tamże: 222). Składają się na nie zasada autonomii oraz zakaz przemocy fizycznej i emocjonalnej, jak również współudział zaangażowanych jednostek w ustalaniu warunków ich współistnienia (tamże: 233–234). Sformułowania te są dość ogólne, Giddens nie przedstawia bowiem uniwersalnej recepty na czystą relację ani nie daje gwarancji jej powodzenia.

7. Demokracja w łóżku. A w kuchni?

Według Anthony'ego Giddensa w najnowszej fazie rozwoju nowoczesności, której doświadczamy, uczucie staje się kwestią polityki, polityki życia, a model miłości współbieżnej, przeciwstawiony miłości romantycznej, ma nam wreszcie zapewnić, o ile nie idealne związki, to związki niedestruktywne. Rodzina czy inna postać bliskiego związku przestaje być miejscem opresji, ogniwem reprodukcji płciowych i seksualnych nierówności. Obietnica ta jest bardzo kusząca, nawet jeśli nieco wyidealizowana. Czytelniczki i czytelnicy mogą odczytać *Przemiany intymności* jako poradnik. Poradnik intymny, dotyczący ich własnego życia, poradnik pt. „jak uniknąć destrukcyjnego związku” i poradnik szerszej rewolucji, która może się odbywać w politycznej prywatności intymności. Czy jednak poradnik ten oferuje gotowe rozwiązania? O ile czytelnicy otrzymują wiele porad, jak sobie zrobić demokrację w sypialni, to już nie dowiadują się, jak przenieść ją do kuchni. Giddens nie precyzuje, jak w praktyce miałyby być realizowana jego koncepcja. Opisuje przemiany intymności, z jednej strony, jako już zachodzące, z drugiej – jako program polityczny, który dopiero można będzie realizować. Nie przenosi czytelnika do kuchni, opisując raczej konsekwencje, jakie płynna seksualność przynosi relacjom w sypialni. Można by poszukiwać owych przewidzianych przez Giddensa praktyk w nienowej koncepcji partnerstwa w związku czy też związków partnerskich. Duża część polskich badań jest poświęcona temu zagadnieniu, opisując zarówno postawy i opinie w tym zakresie, jak i ich praktyczne konsekwencje. Z badań tych wynika jednoznacznie, iż za deklaracjami partnerstwa nie idzie partnerska praktyka – o ile pytamy o podział prac domowych. Jak wynika z badań zarówno ilościowych, jak i jakościowych, nawet w związkach deklarujących partnerstwo, czyli swego rodzaju równość od schematu płci, podział prac domowych przyporządkowany jest płciowym stereotypom (por. Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska 2004; Duch-Krzystoszek 2007; Mikołajczyk-Lerman 2006; Chmura-Rutkowska, Ostroch 2007). Podobnie badania budżetów czasu dowodzą dysproporcji między kobiecymi i męskimi obowiązkami domowymi. Choć w 2013 r. zaobserwowano zmniejszenie się dysproporcji między budżetami czasu kobiet i mężczyzn, to nadal występują między nimi zasadnicze różnice, zwłaszcza w odniesieniu do czasu wolnego (*Badanie budżetu czasu...* 2014). Zatem od lat potrafimy opisywać nierówności między kobietami a mężczyznami nie tylko w sferze publicznej, lecz także prywatnej, choć w polskich empirycznych opracowaniach częściej dotyczą one kuchni niż sypialni.

Większość polskich badań stabilnych związków dotyczy małżeństw, co nie do końca pozwala na porównanie ich wyników z oczekiwaniami Giddensa, opisującego różne związki, w tym związki jednopłciowe. Jednak i tu następuje zmiana – polscy badacze coraz więcej uwagi poświęcają alternatywnym formom życia rodzinnego, także związkom jednopłciowym (np. program badawczy „Rodzi-

ny z wyboru”, którego wyniki przedstawiono w raporcie J. Mizieleńskiej, M. Abramowicz i A. Stasińskiej (2014 r.). Dysponujemy więc coraz szerszym materiałem badawczym, do którego możemy się odnieść, analizując – również krytycznie – możliwość zastosowania koncepcji Giddensa do polskiej rzeczywistości. Warto by było tę koncepcję uwzględnić w kolejnych projektach badawczych. Mogłoby to wzbogacić nie tylko socjologię rodziny, lecz także socjologię polityki zajmującą się problematyką demokratyzacji, socjologię płci społecznej, a wreszcie socjologię miłości.

Bibliografia

- Arendt H. (2000), *Kondycji ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Arystoteles (2001), *Polityka*, [w:] *Polityka. Ekonomia. Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Zachęta dla filozofii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Badanie budżetu czasu w 2013 r., Główny Urząd Statystyczny, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalin-formacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/18/1/1/notatka_bc_2013_22_08_ost_2_.pdf, 1.11.2014.
- Barthes R. (2011), *Fragmenty dyskursu miłosnego*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław.
- Castells M. (2008), *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa.
- Chmura-Rutkowska I., Ostrouch J. (2007), *Mężczyźni na przełęczy życia. Studium socjopedagogiczne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Desperak I. (2010), *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 3, nr 59, s. 131–148.
- Duch-Krzysztozek D. (2007), *Kto rządzi w rodzinie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Fromm E. (2006), *O sztuce miłości*, Rebis, Poznań.
- Gdula M. (2009), *Trzy dyskursy miłosne*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa.
- Golczyńska-Grondas A. (2009), *Obraz relacji między kobietami a mężczyznami w internetowych dowcipach o mężczyznach*, „Folia Sociologica”, nr 34, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/303>, 1.11.2014.
- Hayes J. (1990), *Smart Love*, Arrow, London.
- Inglehart R., Norris P. (2009), *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Luhmann N. (2003), *Semantyka miłości: o kodowaniu intymności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2006), *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Mizieleńska J., Abramowicz M., Stasińska A. (2014), *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, <http://rodzinyzwyboru.pl/publikacje-i-raporty>, 5.11.2014.
- Ortega y Gasset J. (1989), *Szkice o miłości*, Czytelnik, Warszawa.
- Rodziny z wyboru*, pierwszy kompleksowy projekt badawczy dotyczący rodzin nieheteroseksualnych w Polsce, <http://rodzinyzwyboru.pl>, 1.11.2014.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

- Sz l e n d a k T. (2002), *Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Ś l ę c z k a K. (1999), *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice.
- Titkow A., Duch-Krzyszczak D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Izabela Desperak

KITCHEN REVOLUTIONS, OR POLITICAL PROJECT OF ANTHONY GIDDENS

Summary. Text offers analysis of Anthony Giddens' concept of transformations of intimacy from various perspectives: approach of theories of democracy, sociology of love, feminist theories and sociology of family. In his book *The Transformations of Intimacy* Giddens presents diagnosis of occurring social change on the one hand, and appeals to join it on the other. His concept is analysed in the paper from various perspectives. Firstly, through comparison with other sociological theories dealing with gender change, as Manuel Castells, Roland Inglehart or Pippa Norris. Moreover, it's being analysed in the context of sociology of politics, and finally, feminist theories and their appeal "private is political". Another framework of analysis is methodological approach and research practice, especially the research conducted in Poland, and predictions of possible and necessary influence of development of Giddens' concept onto the further research.

Keywords: sociology of love, intimacy, pure relationship, confluent love, democracy.